

ANIELSKA TERAPIA

SCENA I

Szkoła. Przerwa.

Dzieci stoją w pewnych pozach, jedne czytają książki, inne rozmawiają, grają w pokemony, itp. Kurtyna - wszystko zaczyna się ruszać. Muzyka dyskotekowa. 2 dziewczyny (Aśka i Jolka):

Jolka: No mówię ci, że tak było.

Aśka: Niemożliwe, zmyślasz.

Jolka: Jak babcię kocham, mówię prawdę! Ola powiedziała mi o tym w największej tajemnicy. Musiałam przysięgać na życie mojej mamy, że nikomu nie powiem.

Aśka: Co ty, serio? Ale numer, jak powiem Karoli, to padnie trupem!

Jolka: Ale pamiętaj, w największej tajemnicy, bo obiecałam...

Aśka: No jasne. Karola nie wygada, każe jej przysiąc.

Jolka: Dobra. A swoją drogą ciekawe, co by się stało, jakby się Krzysiek dowiedział, że Ola wie.

Śmieją się i odchodzą na drugi plan, teraz słychać chłopców grających w pokemony (Maciek, Paweł, Irek):

Paweł: Jaja sobie robisz?! Żle rzuciłeś, wałnąłeś kantem!

Irek: Przestań, rzucił dobrze, czego się czepiasz.

Paweł: Chyba ci odbiło, ślepy nie jestem, wredny kanciarz!

Maciek: Mogę rzucać jeszcze raz dla świętego spokoju, ale wcale nie oszukuję.

Paweł: Oszukujesz, z takim kreciolem nie będę grał, spadaj!

Maciek: Nie ma sprawy, prosić się nie będę, ale normalny to ty nie jesteś.
Wstaje i odchodzi.

Paweł: Co za czubek, z wariatami nie będę się zadawał!

Irek: Nie wydaje ci się, że trochę przesadziłeś, Maciek wcale nie oszukiwał.

Paweł: A co, kurcze, jesteś po jego stronie?

Irek: Jesteś niereformowalny ... *(odchodzi)*

Paweł zostaje sam. Irek z Maćkiem zaczynają grać. Paweł obrażony:

Paweł: Świnie! *(odchodzi)*

Wchodzi nauczycielka, za nią Rafał.

Rafał: Proszę pani, chciałbym się usprawiedliwić, bo jestem nieprzygotowany do lekcji.

Nauczycielka: Znowu?

Rafał: No bo, proszę pani, sąsiedzi wyjechali na weekend... zawsze zostaje babcia, ale tym razem ją też wzięli i ... no, nikogo nie było i ... zalali nas... całą niedzielę musieliśmy latać ze szmatami, suszyć parkiet, ale i tak nic nie dało, będzie do wymiany, a w kuchni to nawet do obiadu się nam nalało, mówię pani, katastrofa! No i nie mogłem się nauczyć, o nawet zeszyt mi zalało. Pokazuje zniszczony zeszyt

Nauczycielka: Niesłychane, Rafałku, co ty jeszcze wymyślisz. Miałeś już pożar w mieszkaniu, próbowano porwać twego brata, trzykrotnie zgubiłeś klucz, dwukrotnie zmarła ci ta sama babcia...

Rafał: No bo za pierwszym razem jej się polepszyło.

Nauczycielka: To rzeczywiście cud! Co tam jeszcze pominęłam? Cha, musiałeś opiekować się malutkim dzieckiem sąsiadki, która jak się okazało jest 70- letnią babcią.

Rafał: E, wtedy się przejęczyłem.

Nauczycielka: Nie wspomnę już o tym, ile razy pies zjadł ci zeszyt i to pies, którego nie masz.

Rafał: Ale kiedyś miałem.

Nauczycielka: Rafałku, dosyć już, ja przez ciebie oszaleję!

Rafał: Skądże, proszę pani, pani jest tak wyrozumiała, spokojną osobą, po co się mną denerwować, takim małym Rafałkiem.

Nauczycielka: Uciekaj, kłameczuchu, już przechodzisz sam siebie.

Rafał: Dziękuję, jest pani kochana. *(wybiega, pani ze śmiechem wychodzi)*

Z tyłu jeden zaczyna popychać drugiego, mniejszego, zaczynają się bić, zbliżają się, są na pierwszym planie, robi się zbiegowisko, dopingują ich. Ten pierwszy - Kamil - jest silniejszy, bije z przyjemnością. Mniejszy, Olek, płacze. Wpada nauczycielka.

Nauczycielka: Chłopcy, spokój, przestańcie, rozejść się, dosyć tego! *(rozdziela ich, zwraca się do Kamila:)*

Nauczycielka: Kamilu, co się stało?

Kamil: *(wzrusza ramionami)* E, nic, ten mały się rzucał.

Olek: Wcale nie, ja nic nie zrobiłem.

Nauczycielka: Kto więc zaczął? Dowiem się?

Wtrąca się Irek:

Irek: Olek nic nie zrobił, Kamil go popchnął i wyśmiewał się z niego.

Nauczycielka: Czyli nic nowego, proszę, idziemy do dyrektora. *(odchodzi)* Oj, Kamilu, kiedyś trafisz na silniejszego od siebie.

Kamil: *(do Irka)* Dorwę cię jeszcze! Wychodzą.

Dzwonek, wszyscy wybiegają, muzyka cichnie.

SCENA II

Po chwili zmiana scenografii - pojawiają się obłoczki ... Muzyka - ... ARKI NOEGO. Wbiegają aniołki tańcząc i śpiewając, świetnie się bawią. Wchodzi św. Piotr i czeka, muzyka nagle cichnie, słychać psalmy lub coś równie podniosłego, aniołki poprawiają sukienki i skrzydelka. Św. Piotr kiwa głową z niesmakiem, aniołki poprawiają jeszcze przekrzywione aureolki, św. Piotr z zadowoleniem:

Św.Piotr: No, to rozumiem, prawdziwe aniołeczki. *(mówi w górę)* Dobra, dosyć już tych smutasków, radośniej proszę, radośniej!

Znów słychać piosenkę ARKI, aniołki zachwycone.

Aniołek 1: Święty Piotrze, czy coś się stało?

Aniołek 2: Dlaczego byłeś zatroskany?

Aniołek 3: No właśnie, dlaczego?

Św.Piotr: E, nic, moje maleństwa, nic.

Aniołek 4: Coś musiało się stać, bo nie tańczyłeś z nami jak zwykle.

Aniołek 3: No właśnie.

Aniołek 1: I było słychać psalmy.

Aniołek 2: Św.Piotrze, no powiedz wreszcie, co się stało, jesteśmy tu po to, aby ci pomagać.

Aniołek 3: No właśnie.

Św.Piotr: No dobrze, nasz pan, Wiadomo Kto, ma problem.

Aniołek 4: Ojej, niemożliwe.

Aniołek 2: Naprawdę, Wiadomo Kto ma problem?

Aniołek 1: Jak to możliwe?

Aniołek 3: No właśnie?

Św.Piotr: Ten problem dotyczy pewnej szkoły, a właściwie dzieci, które do niej chodzą. Kilkoro z nich nie daje się sprowadzić na drogę dobra, są okropni - kłamią (*aniołki: ooo!*), obgadują (*ooo!*), mówią brzydkie wyrazy (*ooo!*), a nawet biją słabszych (*najgłośniejsze: ooo!*). Dlatego właśnie Wiadomo Kto nakazał mi zająć się tą sprawą. Pomożecie mi, moje aniołeczki?

Aniołki: Oczywiście, św. Piotrze.

Aniołek 2: Zawsze z radością sprowadzamy błądzących na drogę cnoty.

Aniołek 3: No właśnie!

Św.Piotr: Mam pewien plan, słuchajcie zatem uważnie, bo nie będę powtarzał ...
(*zaczyna szeptać, aniołki nasłuchują, powoli schodzą ze sceny, obłoczki znikają, muzyka ARKI cichnie*)

SCENA III

Uczniowie wbiegają na scenę, stają w grupkach, muzyka dyskotekowa, niektórzy tańczą, Aśka i Jolka też. Aniołki 1 i 3 stoją z boku i też po chwili zaczynają tańczyć. Do dziewcząt podbiega zapłakana Ola.

Ola: (*do Joli*) Jesteś podła! Jak mogłaś wszystkim wygadać?! Powiedziałaś ci o tym w największej tajemnicy!

Jolka: (*zmieszana*) No co ty, powiedziałaś tylko Aśce, to moja przyjaciółka.

Ola: A ja nie?

Jolka: No pewnie, że tak. Mówię ci, że nikomu więcej nie mówiłam.

Ola: To skąd wie o tym cała klasa?! Wszyscy się ze mnie śmieją! Przez ciebie!

Aśka: Ja powiedziałam tylko Karoli, ale ona przysięgła, że nikomu nie powie.

Ola: A ty nie przysięgałaś?

A1, niewidzialny dla uczniów, nachyla się do ucha Oli i coś szepcze, Ola przestaje płakać i mówi:

Ola: Ostrzegam cię, jeśli jeszcze raz nie dotrzymasz słowa i wygadasz jakąś tajemnicę, to spotka cię straszna kara! Zapamiętaj to sobie! *Wychodzi*

Jolka: Nie przesadzaj.

Aśka: Co ty jej możesz zrobić?! (*do Jolki*) No sama powiedz, co ona ci może zrobić, naskarży na ciebie? Nie martw się, straszna z niej nudziara. Aż mi się śmiać chce, jak przypomnę sobie minę Krzyśka, jak się o tym dowiedział. Był w niezłym szoku. (*śmieje się*)

Jolka: Masz rację, to był niezły numer. A Olą nie będę się przejmować, w końcu jej przejdzie.

Odchodzą na bok rozmawiając. Aniołki niewidoczne dla uczniów:

Aniołek 1: Mam nadzieję, że to ostrzeżenie coś da.

Aniołek 3: A jeśli nie poskutkuje, to co zrobimy?

Aniołek 1: Będzie trzeba ją ukarać.

Słychać Rafała i Irka:

Irek: Boję się tej klasówki, uczyłeś się?

Rafał: Żartujesz, mam ściągę.

Irek: Oj, stary, w końcu noga ci się powinie.

Rafał: Nie marudź, ona ma do mnie słabość.

Irek: Nawet anioł może stracić cierpliwość.

Rafał: Jak mnie złapie, to wymyślę coś na poczekaniu.

Irek: Co? Pożar czy powódź?

Rafał: Mam coś lepszego!

A1 nie wytrzymuje, ściąga aureolkę i skrzydła, stając się widoczny. Podchodzi do chłopców i mówi:

Aniołek 1: Przepraszam, że się wtrącam, ale czy nie przyszło koledze do głowy, że byłoby lepiej się nauczyć...

Rafał: A co cię to mała obchodzi?

Aniołek 1: Bardzo mnie obchodzi, bo jestem... bo nie chcę, żebyś został ukarany.

Rafał: Nie bój się, dziecinko, nic złego mi się nie stanie. *(ironicznie)*

Aniołek 1: Pamiętaj więc, że kłamstwo ma krótkie nogi i przygniata człowieka do ziemi.

Rafał: Dobra, mała, masz rację, jestem nawrócony.
(śmieją się obaj, A1 odchodzi i ubiera się)

Aniołek 1: Ale mnie zdenerwował, nic sobie nie robi z przestróg.

Aniołek 3: No właśnie.

Aniołek 1: Zobaczymy, może coś jednak do niego dotarło.

Wychodzą, słysząc kłócących się chłopców: Paweł, Maciek i Kamil.

Paweł: Czego, śmieciu, chcesz od niego?

Kamil: Co ty powiedziałeś?

Paweł: Odwal się, palancie!

Maciek: Paweł, daj spokój, nie warto.

Kamil: Powtórz!

Wchodzą niewidoczne aniołki 2 i 4.



Paweł: Spadaj, palancie!

Kamil: Chcesz oberwać?

Paweł: Kurde, ale strasznie się boję, spadaj!

Kamil popycha Pawła, zaczyna się bijatyka. Aniołki nie wiedzą, co robić, próbują ich rozdzielić, ale to nic nie daje. Szybko ściągają aureole i skrzydła. Rozdzielają chłopców.

Aniołek 2: Przestańcie, tak nie można!

Aniołek 4: Nie wolno nikogo bić!

Aniołek 2: No, dosyć już! *(powoli przestają)*

Paweł: Czego się wtrącacie szczeniaki?

Aniołek 4: Nie wolno tak brzydko mówić. To grzech.

Paweł: Odbiło wam?

Aniołek 2: Chcemy was ostrzec - ty, Pawle, jeśli nie przestaniesz przeklinać, to zostaniesz srogo ukarany.

Aniołek 4: Ty również, Kamilu, drogo zapłacisz za te ciągłe bijatyki.

Kamil: Ja nie zacząłem.

Paweł: Spadajcie świry, bo Kamilek wam przetrzepie skórę.

Dzwonek. Muzyka wyłączona. Dzieciaki lecą do klas. Aniołki zostają same, ubierają się.

SCENA IV

Pojawiają się chmurki.

Aniołek 2: Jestem załamany, do nich nic nie dociera.

Aniołek 4: Masz rację, kiedyś było o wiele prościej. *(wchodzą A1 i A3)*

Aniołek 1: Nasze też są nie lepsze.

Aniołek 3: No właśnie.

Aniołek 4: Co więc zrobimy? Święty Piotr tak na nas liczy.
(Pojawia się św. Piotr; muzyka)

Św. Piotr: Dacie sobie radę. Wierzę w was, jesteście takie zdolne. W końcu dlatego was wybrałem.

Aniołek 1: Ale, św. Piotrze, oni nas w ogóle nie słuchają.

Aniołek 2: Jakbyśmy rzucali grochem o ścianę.



Aniołek 3: Nie damy rady.

Św. Piotr: Czyżbyście traciły wiarę? Wierzyć mi się nie chce!

Aniolki: Nie, nie ...ale...

Św. Piotr: Widzę, że potrzebujecie natchnienia *(patrzy w górę)* No, czekam *(słysząc muzykę poważną)* Nie, nie to, coś łżejszego („Włazł kotek na płotek”) No bez przesady, nie aż tak lekkie *(Arka Noego - coś)* No, to rozumiem, nie można było od razu, co wy tam robicie... *(do aniołków)* No, aniołeczki, ożywimy ciało i umysł *(zaczyna tańczyć, aniolki w szoku)* No, na co czekacie? Żwawo, ruszajcie się, red bulla nie dostaniecie. *(wszyscy tańczą, coraz radośniej)*.

Aniołek 4: O, to nam było potrzebne, czuję się całkiem ożywiony.

Aniołek 3: No, ja też.

Św. Piotr: Czy Wiadomo Kto już was natchnął do działania?

Aniolki: Tak!

Św. Piotr: No to w drogę, ruszajcie!

Chmurki znikają, Piotr też.

SCENA V

Pojawiają się dzieci, przerwa, muzyka dyskotekowa, nauczycielka zaczyna dyżurować, aniolki *(niewidoczne)* krążą wśród dzieci. Na plan pierwszy wysuwają się Rafał i Irek.

Rafał: Uważaj, za ten przekręt dostanę mistrza świata.

Irek: Przestań, naprawdę przesadzasz, nie można na okrągło kantować.

Rafał: Ale z ciebie maruda, patrz i podziwiaj! *(podchodzi do n-lki)*

Rafał: Proszę pani, bardzo przepraszam, ale mam ważną sprawę, czy mogę zająć minutkę?

Nauczycielka: O, Rafałek, co się stało tym razem?

Rafał: Bo widzi pani, mam pewien problem. Dzisiaj jest sprawdzian z matematyki...

Nauczycielka: I nic nie umiesz?

Rafał: Nie, skądże, jestem doskonale przygotowany *(A1 grozi mu palcem i w miarę, jak Rafał mówi, coraz bardziej pochyla się ku ziemi pod jakimś ciężarem)* w tym właśnie problem. Uczyłem się całe trzy dni do tej klasówki, bo chciałem wypaść jak najlepiej. Pomagałem nawet Irkowi. Rano coś mnie zaczęło swędzić, więc poszedłem do pani pielęgniarki, a ona powiedziała, że z taką wysypką muszę jechać na pogotowie.

Nauczycielka: Z jaką wysypką? *(podnosi koszulkę, cały w kropkach)* O, Boże...

Rafał: Ale, proszę pani, ja nie chcę jechać, bo nie napiszę sprawdzianu, niech pani porozmawia z panią pielęgniarką, ja tyle się uczyłem *(n-lka w szoku, Rafał już prawie na kolanach)*

Nauczycielka: Przestań, musisz jechać, bo to może być zakaźne, ale... co ty wyprawiasz, dlaczego się tak pochyliłeś, coś cię boli?

Rafał: Nie, ja, o rety, nie mogę się wyprostować, co się dzieje?

Nauczycielka: No tak, następny twój wyglup, mogłam się domysleć! *(zdeenerwowana odchodzi)*

Irek: Rzeczywiście, mistrzostwo świata, co ty robisz?

Rafał: Ja się nie wyglupiam, nie mogę się wyprostować! *(jest przerażony)*

Irek: Nie bujasz?

Rafał: Czy wyglądam na rozbawionego? Zrób coś, błagam cię! *(robi się zbiegowisko, m.in. Jola,)*

Irek: Dobra, chodź, zaprowadzę cię do piguły. *(powoli odchodzą, dzwonek, dzieci wybiegają)*

Aniołek 1: A ostrzegałem go, że kłamstwo przygniata człowieka swym ciężarem do ziemi, ale nie słuchał. *(wznosi oczy ku niebu)*

Aniołek 3: No właśnie! Musiał dostać nauczkę, sam się o to prosił.

Aniołek 1: A gdzie nasz drugi problem?

Aniołek 3: Jaki problem?

Aniołek 1: Och, mój drogi, ta plotkarka Jola.

Aniołek 3: Aaa, no tak.

Aniołek 1: Musimy ją znaleźć, bo coś mi mówi, że jej też musimy pomóc.

Aniołek 3: No właśnie.

Wybiegają, z drugiej strony wchodzi Jola z Aśką.

Jolka: Słuchaj, to naprawdę nieprawdopodobne, nigdy nie uwierzysz, jak ci powiem.

Aśka: No mów wreszcie!

Jolka: Jeszcze nie mogę dojść do siebie, normalnie jestem w szoku. (wchodzą aniołki)

Aśka: Jolka, nie daj się prosić, gadaj w końcu!

Jolka: Dobra, a więc słuchaj.

Aśka: Zaczynj wreszcie!

Jolka: Wyobraź sobie, że Rafała pogięło.

Aśka: Co w tym dziwnego, wszyscy wiedzą, że jest kopnięty.

Jolka: Nie, naprawdę go pogięło, połamało, łązi na czworakach i jęczy.
(A1 daje znak A3, ten podchodzi do Joli i za każde zdanie rysuje jej na twarzy krostę)

Aśka: Pewnie znowu wymyślił jakiś przekręt.

Jolka: O to chodzi, że nie, to się stało całkiem niespodziewanie. Żebyś ty widziała jego minę, był tak przerażony, że myślałam, że padnę ze śmiechu.

Aśka: No co ty, Rafał przerażony? Nieźle. A skąd ty to wiesz?

Jolka: Wszystko widziałam na własne oczy, normalnie pełzał po ziemi i jęczał, musiało go nieźle trzepnąć.

Aśka: Ktoś go uderzył?

Jolka: Nie, stał i gadał z panią X i naraz zaczął się pochylać i pochylać, aż padł na czworaki.

Aśka: Ale numer!

Jolka: Muszę lecieć, nikt o tym jeszcze nie wie, więc mam dużo pracy. (chce odejść, Asia ją zatrzymuje)



Aśka: Jolka, co ci się stało, masz pełno krost na twarzy.

Jolka: Nie wygłupiaj się.

Aśka: Poważnie, wiesz, że z takich rzeczy nigdy nie żartuję. (J. dotyka twarzy i krzyczy)

Jolka: Nieee, co to jest, ratunku!

Aśka: Może to jakiś wirus, chodź lepiej do pielęgniarki, bo koszmarnie wyglądasz.
(wychodzą)

Aniołek 1: No, teraz poczekamy na efekty.

Aniołek 3: No właśnie! (wychodzą)

SCENA VI

Przed gabinetem pielęgniarki, Rafał na czworakach, Irek przy nim, Jola siedzi na krześle, zakrywa twarz rękoma, Asia stoi z boku, ale jej nie dotyka.

Rafał: Boże, kiedy ona przyjdzie, nie znoję tego dłużej. (wchodzą A2 i A4)

Jolka: Ty nie wytrzymasz, a co ja mam powiedzieć. (płaczliwie)
Wbiegają - Kamil, Paweł Maciek i Olek.

Maciek: Co ci się stało, Rafał?

Paweł: Ale, kurde, wyglądasz. (Aniołki kręcą główkami, A2 wskazuje palcem na Pawła i od tej chwili, gdy chce powiedzieć brzydkie słowo, mówi piiip)

Maciek: Jolka, a co z tobą?

Aśka: Nic, dajcie jej spokój.

Paweł: Ty, Rafał, gadaj, co ci się piiiip stało. *(zdziwiony, wszyscy patrzą na niego)*

Kamil: A tobie odbiło?

Paweł: Piiiip, co jest, piiiip o rany piiiip ! *(złapał się za usta przerażony, reszta wielce zdziwiona)*

Kamil: Jaja sobie robisz?!

Irek: Przestań się wygłupiać, bo to nie jest śmieszne.

Paweł: Wcale się nie wygłupiam, piiiip. *(zakrywa usta, wchodzi A1 i A3)*

Kamil: Chcesz mnie wkurzyć! Zaraz cię walnę!

Paweł: Piiiip! *(zakrywa usta)*

Kamil wkurzony popycha go, A4 go popycha i ten krzyczy.

Kamil: Aua! No, teraz to oberwiesz. *(uderza Pawła, a A4 jego w to samo miejsce)*

Kamil: Co się tu dzieje?! *(przestraszony)*

Aśka: O co chodzi?

Kamil: On mnie wcale nie uderzył, a mnie zabolalo!

Maciek: Słuchajcie, coś mi świta. Pamiętacie te maluchy, które dawały wam kazania? One muszą mieć z tym coś wspólnego!

Paweł: Piiiip!

Aśka: Ty już lepiej nic nie mów.

Kamil: Masz rację, gadały coś o grzechu i o karze.

Rafał: Mnie też ostrzegały, co one mówiły...?

Irek: Że kłamstwo przygniata człowieka do ziemi.

Maciek: No tak, wszystko jasne. Zostaliście ukarani za złe uczynki.

Kamil: Chyba ci się pogorszyło, co może to były aniołki, tylko skrzydełek zapomniały. *(ironicznie)*

Pojawia się św.Piotr i sprawia, że aniołki stają się widoczne, dzieci w szoku.

Aniołek 1: Zgadza się, aniołki. *(wchodzi inne dzieci)*

Aniołek 3: No właśnie!

Aniołek 2: Nie docierały do was żadne przestrogi, więc musieliśmy podjąć bardziej zdecydowane kroki.

Jolka: Ale to niemożliwe! Mam chyba gorączkę!

Rafał: A ja wierzę! Wiem, że byłem okropny, przepraszam.

Paweł: Ja, piiiip, o, przepraszam, już nie będę, wybaczcie.

Kamil: A ja... ja przepraszam cię, Olek, wciąż cię zaczepiałem i ... w ogóle... *(klepie Olka po ramieniu)*

Olek: W porządku, nie gniewam się.

Aniołek 4: Cieszymy się, że okazujecie skruchę.

Aniołek 3: No właśnie.

Aniołek 1: Bo byliście największym problemem Wiadomo Kogo. *(patrzy w górę)*

Jolka: Naprawdę? Ojejku! Ja nie chciałam, ale... co jest złego w przekazywaniu informacji?

Aniołek 2: W przekazywaniu informacji nic, ale zdradzanie tajemnic i obgadywanie jest złe.

Aniołek 4: Przypomnij sobie, jak przez ciebie cierpiała twa przyjaciółka.

Jolka: Olka, przepraszam, już nigdy więcej... *(szlochając, przytula ją)*

Ola: Nie szkodzi, już dawno ci wybaczyłam.

Rafał: Przepraszam, ale dręczy mnie jedno - co teraz z nami będzie?

Jolka: No właśnie.

Aniołek 3: To moja kwestia!

Jolka: Przepraszam! Ale nie mogę przecież w takim stanie pokazać się ludziom.

Rafał: Ja, jak widać, też nie bardzo.

Aśka: Kochane aniołeczki czy mogłybyście sprawić, by cofnęły się wasze...

Aniołek 1: Jasne, musicie tylko obiecać poprawę.

Aniołek 3: No właśnie!

Aniołek 2: No to jak?

Jolka, Kamil, Paweł, Rafał: Przyszekamy!

Aniołek:- Niech się stanie! *(aniołki dotykają dzieci, wszystko się cofa)*

Rafał: Dziękujemy, jejku, jak dobrze jest stanąć w końcu na obu kończynach.

Jolka: Och, moja twarz znowu jest piękna. *(aniołki zdeglustowane)* Przepraszam, po prostu się cieszę. Dziękuję wam bardzo.

Kamil: Czuję się jakoś dziwnie, kocham was wszystkich! *(przytula Rafała)*

Rafał: Fajnie, ale bez przesady. *(delikatnie go odpycha)*

Paweł: A ja lepiej nie będę sprawdzał czy moja kara się skończyła.

Wszyscy się cieszą, Św. Piotr sprawia, że aniołki stają się niewidoczne.

Ola: Zobaczcie, zniknęły!

Jolka: O rany!

Paweł: Piip! *(wszyscy przerażeni, a on ze śmiechem:)* sorry, żartowałem!

Kamil: Bo zaraz cię ...pocałuję! *(idzie do Pawła)*

Paweł: Nieee! *(ucieka, reszta się śmieje)*

Rafał: Chodźcie, jeszcze zdążymy na kawałek lekcji.

Irek: Rzeczywiście zadziałało.

Aśka: Chodźmy. *(wszyscy wychodzą)*

Wchodzi Św. Piotr:

Św.Piotr: Niech ta historia będzie dla was przestrogą. Pamiętajcie, że Wiadomo Kto wszystko widzi i wszystko słyszy. *(odchodząc dodaje, wskazując gdzieś na widownię:)* A ty, Mateuszu, musisz szczególnie uważać, bo denerwuje już nas to twoje ściąganie na matematyce. Żegnajcie. *(wychodzi)*